Cena jednego egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. Kraków, dnia 17 stycznia 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, sw. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 40.600 i 140.288.

Lekarzu ulecz sam siebie!

Wśród niezwykle ciężkich warunków rozpoczęliśmy Rok Nowy. Skutkiem błędnej polityki finansowej, gospodarczej i społecznej stanęliśmy jako Państwo przed ostatecznem bankructwem z blisko 300-tysięczną armją bezrobotnych, z poczuciem niemocy do naprawy stosunków o własnych siłach. Jak kania deszczu, tak my wyglądamy ratunku z zagranicy w postaci większej pożyczki, aby przez dopływ pieniądza ożywić zamierające warsztaty pracy i wzmocnić siłę gospodarczą społeczeństwa, bo inaczej wyschnie źródło dochodów państwowych i cała maszynerja państwowa stanie.

To wszystko prawda. Jednak trzeba o tem dobrze pamiętać, że sama pożyczka, choćby największa, nie postawi nas na nogi. Może nam tylko

dopomóc, jeżeli przedtem własną pracą i poświęceniem położymy pod naszą budowlę państwową silny fundament moralny. Tego nam bowiem brak przedewszystkiem. Winę tego ponoszą przedewszystkiem partje polityczne. Demagogiczny wrzask różnych partyj ludowych i robotniczych zagłuszył w narodzie sumienie i głos zdrowego rozsądku i narzucił masom przekonanie, że droga walki klasowej i kosztem klas posiadających doprowadzi się do powszechnego dobrobytu. Pod wpływem polityki tym duchem ożywionej nastał w Polsce niewyklarowany do dziś **stan niepewności**, który znamionuje nieposzanowanie cudzego dobra, a osobliwie publicznego i społecznego. Żyć cudzym kosztem — oto zasada całej sfory karjerowiczów-polityków, dyrektorów banków, przedsiębiorstw i t. p. Stan ten w początkach utrzymywał się i rozwijał kosztem inflacji, wyniszczającej wszelki zaoszczędzony pieniądz — dziś wegetuje kosztem coraz większego unieruchomienia warsztatów pracy.

Dlatego też twierdzimy, że jeśli się duch społeczny nie odnowi, jeżeli społeczeństwo nie wróci do zasad moralnych, pożyczka, jeśli ją uzyskamy, powiększy tylko naszą niedolę, bo ją nasze czynniki rządzące zmarnują, tak, jak zmarnowały wszystko bardzo wielkie dawne zasoby — a ciężar długu zaciągniętego tem nieznośniej nas będzie ugniatał.

Największą tragedją ludu dziś nie jest to, że cierpi, tylko, że cierpi, a nie wie dla kogo. Lud zawsze gotów jest do ofiary, ale musi wiedzieć, że ofiara jego podniesie i umocni Państwo. Niestety, dziś nikt nie może tego zaręczyć. Poręczenie to może dać tylko Sejm i Rząd, a lud dziś stracił do nich zaufanie i z trwogą pogląda ku swoim dzisiejszym panom Witosom, Brylom, Dąbskim, obawiając się nowej biedy. To zaufanie, które powinno być, dopiero władzę wróci, gdy ci panowie zrezygnują ze swoich nienasyconych ambicyj i łaskotliwych, a ogłupiających haseł i zaczną bezwzględnie tępić niesumienny wyzysk Państwa przez swoich protegowanych stronników, którymi poobsadzali stanowiska rządowe i społeczne, odtwarzając je w nadmiernej ilości, aby ich dla wszystkich starczyło. Gdy się to stanie, będziemy mieli pewność, że istotnie moralność obywatelska zapanowała na kierowniczych stanowiskach Państwa, że praca i ofiara ludu odzyskała swój właściwy sens i cel.

Partje polityczne, a osobliwie rządzące, stoją dziś przed ostateczną próbą. Niech wiedzą, że lud oczekuje od nich nie tyle zaciągania pożyczek zagranicznych, ile odrodzenia się moralnego i uczciwego wysiłku, nie w imię dobra partji, ale dla przywrócenia w rządzie uczciwości i sprawiedliwości społecznej i rzetelnej pracy dla dobra Państwa.

Ze Sejmu ciągle przychodzą wieści, że pracuje się tam nad ustawami sanacyjnemi, które mają uzdrowić niezdrowe stosunki. Widzimy Sejm najczęściej w roli lekarza, który zabiera się do leczenia i coraz to nowe środki wymyśla, niestety takie, które zawodzą i jeszcze w większą niemoc wpędzają organizm państwowy. Dlaczego? Bo ten Sejm sam choruje i tę głowę, którą obmyśla środki zaradcze, ma chorą. Wobec tego lud dziś ma prawo skierować do Sejmu-lekarza te słowa: Lekarzu, ulecz wpierw sam siebie, a potem dopiero będziesz mógł nas skutecznie leczyć.

WIADOMOŚCI POLSKIE

DOLAR SPADA, ZAŚ ZŁOTY MOCNIEJE.

W ubiegłą sobotę zaznaczył się znaczny spadek dolara. Podczas gdy w piątek dolar w obrotach prywatnych notowano 8.20—8.25 zł. to w sobotę kurs był najwyżej 8.15. Bank Polski płacił za dolary tylko 8 zł. Zniżka kursu nastąpiła wskutek braku gotówki na kupno dolarów, ofiarowanych w wielkich ilościach.

W Zurychu (Szwajcarja) złoty w ostatnich **dniach znacznie się podniósł, mianowicie z 59 na 65 franków szwajcarskich za 100 złotych.**

Można się spodziewać, że złoty się utrzyma na mocnej podstawie i nie da się różnym spekulantom nadwerężyć.

NOWY KROK KU OSZCZĘDNOŚCI.

Utworzony został ostatecznie Komitet trzech znawców, mający opracować dla Rządu plan zmiany ustroju administracji właściwej, t. j. bez przedsiębiorstw państwowych. W skład jego wchodzą pp. Bobrzyński, sen. Kasznica, sen. Smólski.

Dotychczasowa administracja była — jak dla naszego Państwa — za duża i wadliwie zbudowana. Rzecz ta przyczyni się niemało do zmiejszenia wydatków państwowych.

CO UCHWALIŁA RADA MINISTRÓW?

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 b. m. uchwaliła projekt noweli do ustawy o monopolu zapałczanym, projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie utworzenia państwowych Rad zdrowia: naczelnej, wojewódzkich i powiatowych, projekt rozporządzenia Rady ministrów o ustaleniu planu parcelacji na rok 1927 i projekt rozporządzenia Rady ministrów o ustaleniu na rok 1926 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu, projekt statutu organizacyjnego Ministerstwa reform rolnych, wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie zatwierdzenia konwencji miedzy Polską a Szwecją, dotyczący żeglugi powietrznej i wniosek ministra pracy w sprawie przedłużenia państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

którzy wyczerpali zasiłki z funduszu dla bezrobotnych.

SPŁATA DŁUGU AMERYCE.

Rząd polski przekazał rządowi amerykańskiemu pół miljona dolarów tytułem zaliczki na spłaty długów.

NIE BĘDZIEMY MIEĆ OBCEJ KONTROLI...

Sfery rządowe zaniechały myśli zaproszenia do Polski eksperta finansowego z zagranicy, jak również, że rząd zaniechał zaciągnięcia takich pożyczek, któreby spowodowały jakąkolwiek kontrolę zagraniczną naszych finansów. Temsamem zaniecha Bank Polski dopuszczenia obcych kapitałów do Banku. Natomiast w dalszym ciągu realną jest sprawa zaciągnięcia pożyczki pod dzierżawę monopolu tytoniowego i w tej sprawie toczą się właśnie rokowania.

OGROMNY WZROST BEZROBOCIA W POLSCE

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 18 do 24 grudnia 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 302 253 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 15.568.

MARSZ. PIŁSUDSKI SZEFEM SZTABU GEN.

Minister Moraczewski na jednem z posiedzeń Rady Ministrów postawił pod dyskusję sprawę powrotu do czynnej służby wojskowej Marszałka Piłsudskiego. Kwestja jeszcze narazie nie rozstrzygnięta, o wyniku napiszemy. W dzisiejszym numerze dajemy szerszy artykuł o tej sprawie.

ZOSTANIEMY BEZ ZBOŻA.

Z ostatnich zbiorów wywieziono dotąd z Polski samego owsa 30.000 tonn, mimo, że według statystyki nie mamy w sezonie 1925/26 rok nadwyżki owsa na wywóz. Mimo już wywiezionych 30.000 tonn firmy krajowe pozawierały umowy z Czechosłowacją, Holandją i Belgją na nowy wywóz owsa. Ogałacanie kraju z owsa doprowadziło do tego, że na rynku braknie go zupełnie, co odczuwała szczególniej nasza armja. Minister spraw wojskowych wystąpił do czynników miarodajnych z żądaniem zakazu wywozu zboża, gdyż aprowizacja wojska w ten artykuł może stać się niemożliwą. Owies nasz zagranicą jest dwa razy droższy, niż w kraju, dlatego chętnie go wywożą, ale temu trzeba zapobiec, gdyż na wiosnę nietylko armja, ale i włościanie nie będą mieli owsa na zasiewy wiosenne.

GDANSKI MONOPOL TYTONIOWY.

Senat gdański złoży władzom polskim memorjał w sprawie gdańskiego monopolu tytoniowego. Sprawa ta jest dla Polski o tyle ważną, że w razie wprowadzenia monopolu gdańskiego ustałoby przemytnictwo tytoniu i cygar, które kwitnie dotąd na wielką skalę, przynosząc wielkie straty Skarbowi Polskiemu.

O WSPÓŁŻYCIE POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańszczanie zaczynają rozumieć przyczyny gospodarczego upadku Gdańska. W ostatnich czasach odbyło się w Gdańsku liczne zebranie obywateli gdańskich. Poseł niemiecki na sejm gdański Brieskorn zobrazował fatalny stan gospodarczy Gdańska. Poseł ten zbijał twierdzenie niektórych posłów i senatorów gdańskich, jakoby winę obecnego stanu w Gdańsku ponosiła Polska. Bardzo słusznie mówca twierdził, że przyczyną dzisiejszych opłakanych stosunków gospodarczych w Gdańsku jest sposób rządzenia przez klikę urzędniczą, nasyłaną przez Berlin do Gdańska. Wkońcu zaproponował on utworzenie bloku gospodarczego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie szerokich reform. Wpajanie w obywateli gdańskich, że Polska stara się zniszczyć ich dobrobyt materjalny, jest grubem oszustwem. Polska pragnęłaby tylko, aby Gdańsk nie był siedliskiem różnych organizacyj odwetowych, nadsyłanych z Berlina. Gdy Gdańszczanie zrozumieją, że rozwój ich miasta związany jest z obszarami Rzeczypospolitej, współżycie polsko-gdańskie przyjmie inny, korzystny dla obydwóch stron, obrót.

ZE ŚWIATA

LIGA NARODÓW.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. W ciągu stycznia Niemcy mają przesłać do Sekretarjatu Ligi Narodów wniosek o przyjęcie ich w skład członków Ligi. Rada Ligi zebrałaby się w marcu i sprawę tę rozstrzygnęła. Polska dyplomacja musi też zawczasu zabiegać o uzyskanie dla siebie miejsca i sądzimy, że premjer Skrzyński jako minister spraw zagranicznych nie zapomina o tem.

WĘGRY.

Naprężenie między Francją a Węgrami. Między Francją a Węgrami zostały faktycznie zerwane stosunki dyplomatyczne. Poseł francuski w Budapeszcie i węgierski w Paryżu nie wrócą na swe stanowiska przed zadowalającem rozwiązaniem afery. Aferą tą jest wykrycie fałszerzy na Węgrzech, którzy podrabiali francuskie pieniądze. Dokładnie piszemy o tej sprawie na innem miejscu w dzisiejszym numerze.

RUMUNJA.

Wołał kobietę niż tron królewski. Następca tronu rumuńskiego królewicz Karol zawiadomił króla Ferdynanda, że zrzeka się wszelkich praw do tronu i nie chce nawet należeć do rodziny królewskiej. Powód tego postępku nie jest do-

kładnie wyjaśniony. Jedni powiadają. że stało się to na skutek zatargu z rządem z powodu wydalenia z wojska paru oficerów-lotników; inni zaś utrzymują. że istotną przyczyna zrzeczenia się następstwa tronu jest miłość królewicza do pani Lambryno. Niewiastę tę królewicz poślubił w roku 1918 wbrew woli rodziców w Odesie, po dwóch latach jednak na skutek nalegań króla małżeństwo to zostało unieważnione i w roku 1921 królewicz ożenił się powtórnie z księżniczka grecką Heleną. Otóż powiadają. że królewicz zamierza teraz zerwać z obecną żoną i powrócić do dawnej.

— Na prośbę króla sejm rumuński powołał na następcę tronu księcia Michała. Jest to syn królewicza Karola i księżniczki Heleny. a wnuk króla Ferdynanda. Urodził się w październiku 1921 roku. ma więc zaledwie 4 lata.

— Dawny następca tronu książę Karol wyjechał z kraju i udał się do miasta Medjolanu we Włoszech.

Piłsudski na widowni.

Nawet w najcięższych chwilach Polski, gdy wszystko zawodziło. jeden dział państwowy stanowił jasną stronę. Była nią armja polska. Widzieliśmy w niej wszyscy ostoję naszej wolności, do której z całem zaufaniem mogliśmy apelować w chwilach niebezpieczeństwa. Szczególnie w ostatnim roku mogliśmy zauważyć. że pod fachowem kierownictwem gen. Sikorskiego organizacja siły obronnej Państwa czyni doskonałe postępy. Możliwem to było tylko dzięki temu, że wojsko stało zdala od polityki. Niestety. z chwilą ustąpienia Sikorskiego. gdy do władzy przyszedł rząd polityczny. uformowany z przedstawicieli partyj. partje lewicowe z Piłsudskim na czele przypuściły szturm do armji. aby uzyskać decydujący wpływ na obsadę wyższych stanowisk wojskowych pod kątem widzenia interesów tych partyj. Dzięki słabemu zachowaniu się Prezydenta Państwa. który podczas przesilenia rządowego zgodził się na demonstracyjną audjencję Piłsudskiego w Belwederze i w myśl jego żądań wykluczył możność zatrzymania Sikorskiego dalej na stanowisku ministra spraw wojskowych. odżyły na nowo w armji przytłumione legjonowo-protekcyjne dążności i rozpoczął się niezdrowy ferment. osłabiający karność i spoistość w armji i to właśnie w okresie najcięższym. bo w chwili gdy zmniejszenie wydatków na obronę Państwa wymaga wytężonej pracy wśród jak największego spokoju. by mimo zmniejszonych funduszów utrzymać wartość bojową armji.

Obaliwszy Sikorskiego. następnie szefa sztabu Stan. Hallera. po oddaniu min. spraw wojsk. zaleconemu przez Piłsduskiego gen. Żeligowskiemu, lewica obecnie żąda oddania Piłsudskiemu szefostwa sztabu. względnie przewodnictwa Rady wojennej. Jesteśmy więc świadkami rozgrywającej się w pełni walki o wpływ polityczny na armję. Charakterystycznem jest to, że na Radzie ministrów wniosek Moraczewskiego o powrót Piłsudskiego do armji, jako męża zaufania lewicy, nie spotkał się ze sprzeciwem innych ministrów. Znaczy to. że stronnictwa podzieliły między siebie sfery swoich wpływów. celem wyzyskania ich dla celów partyjnych. Skarb i oświatę obsiedli endecy, Piastowcy część administracji i rolnictwo z reformą rolną. a socjaliści i „Wyzwolenie" wojsko. Doświadczenie lat minionych nie pozwala nam spodziewać się z tego rodzaju „ugody" niczego dobrego. Partje polityczne przy obsadzaniu stanowisk państwowych dbają tylko o to. by wysuwać partyjników. nie troszcząc się zbytnio o to, czy dany człowiek jest fachowo uzdolnionym. Dlatego też pojawienie się w tych warunkach na widowni politycznej Piłsudskiego. jest zapowiedzią następstw mogących fatalnie zaciążyć nad rozwojem stosunków wewnętrzno-politycznych w Polsce. Nieobliczalny charakter Piłsudskiego nie daje tu dostatecznych gwarancyj. ale owszem nasuwa poważne obawy.



Czarny Dunajec na Podhalu.

WALKA O UZDROWIENIE GOSPODARKI GMINNEJ.

W Czarnym Dunajcu obywatelskie uczciwe umysły chłopskie stanęły do walki wyborczej do Rady gminnej w dniu 15. 16 i 18 grudnia 1925 aby w nowym roku 1926 zakończyć niszczycielską gospodarkę majątkiem gminy, prawie najbogatszej na całem Podhalu. jaką dotychczasowe wójtowanie zostawia w spuściźnie po 20 latach, t. j. pniaki w lasach. dziury (doły) w torfowiskach. wyboiste drogi. ale zato około 90 rodzin żydowskich. które rosły jak grzyby po deszczu. mając „dobrych" opiekunów w „ojcach miasteczka", za co synowie „uciśnieni" Judy wszelkiemi siłami pomagali do zwycięstwa starej burmistrzowskiej klice. Ale chłopki nie dali się już więcej omamić różnym cacankom i gruszkom na wierzbie ze strony magistrackiej, bo masowo szli do głosowania i w swem kole chłopskiem III. i IV. wybrali radnych. chcących ratować resztki gminnego majątku. Zato w II. kole wyborczem burmistrz. zdaje się, z wdzięczności za poparcie żydowskie. jedynym swym głosem dopomógł do wprowadzenia do przyszłej Rady znów aż 8 radnych żydów, przy stosun-

ku głosujących 21 żydów do 23 katolików, którzy zwarcie szli przeciw liście żydowsko-burmistrzowskiej. Jaki był powód tego kroku burmistrza, to już jego tajemnica?

By zaś przedłużyć swój żywot burmistrzowski na stolcu magistrackim, wniósł rekurs przeciw wyborom w III. i IV. kole, t. j. liście chłopskiej, która wyraziła mu dobitną odprawę, bo chłopki widzą, że przy takiej gospodarce niszczycielskiej pójdą wnet z torbami, a „uciśnieni żydowie" i różni fałszywi opiekunowie ludu coraz większe fortuny gromadzą, a przed światem głoszą, że to „głupi chłopi kupują im to wszystko". W rekursach podnoszono różne zmyślone przyczyny, by obalić chłopskie uczciwe wybory, naturalnie za radą faryzeuszy, mających tylko swą kiesę na oku a nawet nie cofnięto się przed oszczerczom łgarstwem czarno-dnajeckiego duchowieństwa, które niby miało odstraszyć od głosowania groźbami nierozgrzeszania lub omijania po kolędzie tych wyborców, którzy oddadzą głosy na listę burmistrzowsko-żydowską. Zarzut taki odważyli się wymyśleć ci inteligenci, którzy nigdy na kazania nie chodzą, a podpisali go chyba tylko w celach oszczerczych, licząc na łatwiorność chyba naiwnych. Gdyby parafjanie byli wiedzieli, jakie oszczerstwo na własne duchowieństwo podpisują, toby autorów za siódmą górę przepędzili, bo dali się sromotnie obałamucić. Podpisujący rekurs będą mieli nauczkę na przyszłość, że nim co podpiszą, powinni zawsze przeczytać, a nie podpisywać na ślepo. Prawda musi jednak zwyciężyć, a kłamstwo ponieść zasłużoną karę.

Tak to zło nie wyrzeknie się żadnego środka, choćby najbardziej nieuczciwego, by na swojem postawić. Obywatele zaś uczciwi powinni twardo stawić czoło wszelkimi szatanom i z obranej drogi uczciwości nie dać się niczem odstraszyć. Czarnodunajczanie, pokażcie swoją wytrwałość, a zwycięstwo będzie wasze! Władze administracyjno-polityczne umieją bowiem odróżnić fałsz od prawdy i nie dadzą się zbałamucić kłamliwemi rekursami, a pomogą wam do zaczęcia zdrowej i uczciwej gospodarki gminnej, co daj Boże! **Podhalanin.**

Barcice, w styczniu.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY.

Wszędzie się dziś słyszy nawoływania do pracy, od której się nie wolno uchylać nikomu, bo od jej wyników będzie zależał cały nasz byt narodowy. Idzie tu bowiem nietylko o jak najszybsze wyrównanie tego, co przez wojnę uległo zaniedbaniu, ale także i o posuwanie się naprzód. Bardzo wiele rzeczy czeka u nas w Polsce na odbudowę, a najważniejszą z nich jest oświata. Najmłodsze zwłaszcza pokolenia nie wyniosły w czasie wojny ze szkoły tego, co wynieść były powinny, więc trzeba pracować nad młodzieżą poza szkołą i pomóc jej uzupełnić te wszystkie braki. Pracowano nad tem i podczas wojny, pracuje się teraz, a najwięcej może owocną jest praca w związkach młodzieży.

W wiosce naszej jest taki związek młodzieży pod nazwą „Teatr wiejski", jako samodzielna sekcja przy Kółku rolniczem. Już od kilku lat wre tu ruchliwe życie nie tylko między młodzieżą, ale i między starszymi gospodarzami, aby rzeczywiście postępować według słów: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą kaganiec oświaty".

O żywotności naszego „Teatru wiejskiego" świadczą najlepiej częste przedstawienia coraz to lepsze. I teraz w okresie świątecznym chłopcy należący do powyższego związku odegrali „Jasełka" ks. Walczyńskiego. Mimo krótkiego czasu i innych niedogodności zapał i chęci pokonały wszystko. Młodzież nie szczędziła trudu, gdyż nieraz do późnej nocy robili próby pod kierownictwem A. Górki. „Jasełka" wypadły zupełnie dobrze, porządek był wzorowy, młodzież wywiązała się ze swego zadania dobrze.

Celem tych „Jasełek" było nietylko uprzyjemnienie i rozerwanie ludu, ale i umoralnienie młodzieży, a miało i tę materjalną korzyść, że czysty dochód przeznaczono na bibljotekę, której brak daje się nam dotkliwie odczuwać, tembardziej w obecnej porze zimowej, kiedy niejeden zamiast wałęsać się bezczynnie lub siedzieć z założonemi rękami i nudzić się, mógłby coś pożytecznego przeczytać i niejednego się nauczyć.

Mamy nadzieję, że nasz „Teatr wiejski", zwłaszcza Kółko rolnicze, stanie się zawiązkiem rzetelnej pracy oświatowej przy tak dobranym składzie Zarządu, jak obecny.

Aby zaś wstąpić na tę drogę, którą iść mamy, łączmy, skupiajmy nasze siły w jedną silną organizację młodzieży.

Uczmy się, pracujmy nad sobą, dążmy do celu drogą prostą i jasną, a przyjdzie czas, że oddamy wielką przysługę Ojczyźnie. **Antoni Górka.**

Pow. Ropczyce, parafja Straszęcin.

MISJE.

Chcielibyśmy się podzielić z Wami, Czytelnicy, szczęściem, jakie nas spotkało w miesiącu grudniu. Oto nasz Przewielebny ks. kan. **Jan Puskarz** sprawił nam Misje św., których to kierownikami byli Ojcowie Redemptoryści z Mościsk, poświęcający wiele zdrowia i sił, aby tylko pozyskać dusze nasze dla Boga. Swoimi porywającymi kazaniami tak rozpalali serca miłością Bożą, iż nie potrafili oporu stawić najzatwardzialsi grzesznicy. Oby Bóg Litościwy sprawił swojemi łaskami, które zlał tak obficie na naszą parafję, byśmy przyrzeczenia nasze zachowali w pamięci i w sercu i wytrwali w dobrem do śmierci, aby nasza parafja odnowiła się w Bogu, żeby mogła być wzorem i dobrym przykładem dla innych parafij.

Przewielebnemu ks. kanonikowi dziękujemy stokrotnie za to, że nam sprawił tak wspaniałą ucztę, oraz Czcigodnym OO. Misjonarzom za gorliwą Ich pracę i tym kapłanom, którzy słuchali spowiedzi w czasie Misyj św., zasyłamy stokrotne Bóg zapłać!

W imieniu całej parafji

Jan i Józef Piękosie.

Ptaszkowa.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

W dniu 8 grudnia 1925 r. zmarł tutaj ś. p. ks. proboszcz. powołany na probostwo tej parafji w r. 1911. Zacny człowiek spędził 15 lat na pracy wśród swych parafjan, którym zawsze wskazywał drogę uczciwości i miłości Bożej i o których dobro wieczne gorliwie się starał. Życie upłynęło mu wśród pracy, miłosierdzia i modlitwy.

Świątobliwy Pasterz niech odpoczywa w pokoju.

Marja Kruczek.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ.

Jakóbkowice, pow. Nowy Sącz.

Jesienią 1924 r. powstał tu projekt założenia szkółki owocowej. Obecny na zebraniu powiatowy instruktor sadownictwa p. Drzewiński ofiarował Stowarzyszeniu swą fachową wiedzę. oświadczając gotowość służenia mu swemi radami, Wielebny proboszcz ks. Szczygieł ofiarował teren pod szkółkę, a J. W. P. Marja z bar. Przychodzkich Dunikowska z Łososiny Dolnej materjał na ogrodzenie. Nasiona, dzięki kierownikowi miejscowej szkoły p. Lisiewiczowi, zebrały dzieci szkolne, a po części sami związkowcy.

Z wiosną 1922 r. rozpoczęli związkowcy urzeczywistnienie powyższego projektu. W niedługim czasie stanęło ogrodzenie, a pod wielce umiejętnem kierownictwem p. Drzewińskiego ofiarowany teren pokrył się rzędami jabłoni, śliw, grusz, wiśni i czereśni. W r. 1923 rozpoczęto szczepienie dziczków. Przy tej sposobności nauczyli się związkowcy szczepienia drzew owocowych. Raz rozpoczętą pracę kontynuowali pod kierownictwem ks. prob. Szczygła i p. Drzewijskiego; posiadają dziś najpiękniejszą w powiecie szkółkę owoocwą, liczącą około 10.000 pięknych drzowek owocowych.

I tak, dzięki inicjatywie, ofiarności, oraz troskliwej opiece wymienionych osób spełniło tutejsze Stowarzyszenie dwa szlachetne cele. Dowiodło. że praca współdzielcza może wydać wspaniałe owoce. Pojedyncza jednostka nie byłaby w stanie osiągnąć tak pięknych wyników. Ponadto spełnili związkowcy ważny dla tutejszej okolicy cel społeczno-gospodarczy. Przez złożenie szkółki doborowych odmian owocowych podnieśli kulturę sadownictwa. rzucając temsamem jedną z podwalin stworzenia dobrobytu biednej ludności. a temsamem całego społeczeństwa.

Piękny to zaiste i godny do naśladowania przykład! Byłoby przeto wielce pożądanem. by inne Stowarzyszenia za wzór go sobie wzięły, szczególnie obecnie, kiedy dewiza wzmożonej pracy szerokie warstwy społeczne przeniknąć powinna. albowiem czas już najwyższy przejść od słów do czynów, zwłaszcza teraz, kiedy Ojczyzna w biedzie.

Największa i najżywotniejsza część narodu, jaką lud wiejski stanowi, powinna należne zająć miejsce, osiągnąć może to tylko przez niezmordowaną pracę w organizacjach, jakiemi są parafjalne Stowarzyszenia młodzieży — przeto niech wolno mi będzie na tem miejscu inicjatorom. ofiarodawcom. kierownikom i opiekunom szkółki owocowej w Jakóbkowicach złożyć imieniem całej okolicy najserdeczniejsze podziękowanie, a samo Stowarzyszenie powinno być dumne, że posiada tak piękną i wzorowo prowadzoną szkółkę owocową. Jednością, zgodną i wspólną pracą wiel-

Obrachunek.

(Dokończenie).

Markotno się znowu Kubie zrobiło i medytował kwilę, zanim się zabrał ku gościńcowi; ale tamten drugi głos powiada mu tak: — A, dyć nie bądź takim durniem! Sam to poleziesz tele światy do wsi? Prędzej, przed tamtą bramę! zdybiesz jeszcze kogo ze wsi, pójdziecie se razem.

— Prawda! lepiej sie pójdzie — zatwierdził Kuba weselej i z jakąsi otuchą ruszył hyżym krokiem ku swojej bramie.

Ale go musiało dziś cosi prześladować, bo i tu już nikogo swojego nie zastał. Wtedy usłyszał znowu cichutki głos: — Pośpisz, to ich na gościńcu dogonisz; razem sie idzie lepiej...

Kuba się ociągał jeszcze, gdy znowu usłyszał głos tamten: — Dyć widzisz, co wszyscy poszli; nikt cie nie zabałamuci... dziś Stary Rok i godzi ci się wypić kieliszek gorzałki; — czyś to nie gospodarz?

— Sumiennie, w samej rzeczy! — mruknął z dużą ulgą w piersiach i poszedł ku karczmie.

Na Austerji ciżba, harmider i zgiełk; ławy i stoły ciasno poobsadzane, a i stojącego naroda tyla, że i palca nie weżgać. Ledwie ponade łby wywrzeszczał Kuba jakiś półkwaterek, wychylił z gustem i zaraz po drugi zakrzyknął, coby długo nie stać. Ale zanim dostał drugi, ucapiło go jaże dwóch naraz kumotrów, każden we swój róg Kubę ciągnąc. Już i ubranie na nim zaczęło pękać i byłoby do bitki wnetki przyszło; ale jedna kumoska wpadła na dobry sposób: jedno kółko przysiadło sie do drugiego i bitkę załagodzili. Kubie tajak żeby mu wielgi kamień z piersi wtej spadł; bo sprawiedliwie kciał iść do chałupy, a że go spotkali i przyniewolili, to przecie nie jego wina; — jakby nie to, toby sie pobili.

* * *

Jak Kuba wracał na wieczerzę, było mu jakosik markotno; do wsi miał jeszcze spory kawał drogi, a szło się kiepsko. Dziwiło go też niemało, że się po chałupach nie świeciło.

— Z kurami chodzą dziady spać! — powiedział na głos, by se otuchy dodać siakiej takiej; a że mu z tem było wyraźniej, to i pogwarkował

kich rzeczy dokonać można, jeśli się hołduje zasadzie: „módl się i pracuj"!

Praca tutejszego Stowarzyszenia nie ogranicza się tylko do szkółki owocowej. Dzięki jego Patronowi Wieleb. katechecie ks. Grochowskiemu, odbywają się ciągle odczyty i pogadanki, w których porusza się poza sprawami Stowarzyszenia ogólno-żywotne kwestje; wychowuje się młodzież w duchu obywatelsko-patrjotycznym. I tak: ks. Patron zorganizował obchód w dniu 3 maja, umożliwił druhom pielgrzymkę na Jasną Górę, za jego to staraniem urządziło Stowarzyszenie kilka przedstawień amatorskich, ostatnio zaś bardzo udatnie odegrało jasełka. Następnie organizuje Weleb. ks. Patron kurs koszykarski, by umożliwić młodzieży wyuczenie się praktycznych rzeczy. Myśli się poważnie o budowie Domu Ludowego z chwilą ustabilzowania się stosunków ekonomiczno-finansowych. Jednem słowem wre praca w Stowarzyszeniu, którego ruchliwość Wieleb. ks. Patron wielce wzmoży, a Stowarzyszenie dzierży wysoko sztandar jedności i pracy, dąży śmiało i nieugięcie do realizacji zamierzonych celów. **Obserwator.**

Czy rolnictwo przeznaczone na zgubę?

Kto trzeźwo patrzy na sprawy naszej gospodarki państwowej, ten z pewnością widzi i wie, że podstawą bytu Polski jest przedewszystkiem rolnictwo, z niego tylko Polska może dobyć wielkie bogactwa. Niestety, o roli i rolniku dzisiaj niewiele się myśli, dzisiaj robi się ulgi przemysłowcom, handlowcom i żydom, którzy na swe przedsiębiorstwa pochłonęli bardzo wiele z pożyczek państwowych, a mimo to — bezskutecznie: nic się nie polepszyło, wszystkie fabrykaty jeszcze podrożały — zdziera się jak może, skórę z chłopa, który za różne rzeczy płaci ogromnie dużo w porównaniu z tem, za co sprzedaje; żeby sobie cośkolwiek kupić, musi sprzedać bardzo dużo, sam żyje w nędzy, dzieci z powodu złego odżywiania nie rozwijają się należycie. Jednem słowem, rolnik jest w biedzie: nie doznaje znikąd żadnego poparcia, prowadzi swoją nędzną gospodarkę i nie myśli o jej ulepszeniu, bo nie ma na to pieniędzy. A coby za bogactwa dała rola Państwu, gdyby ją mógł należycie uprawiać chłop, poparty przez Rząd. Wtedy i handel i przemysł mogłyby się lepiej rozwijać. Rolnictwo — to fundament naszej Rzeczypospolitej — nie można go zaniedbywać, ale jak najgorliwiej popierać! Żeby zaś Rząd mógł chłopa poprzeć, musi chłop mieć swych reprezentantów w Sejmie. Ci reprezentanci mogą wtenczas skutecznie dla ludu pracować, gdy sam lud będzie myślał i pracował zgodnie, gdy nie będzie się dzielił na różne partje i partyjki; ale utworzy jedno silne, zwarte i należycie zorganizowane stronnictwo ludowe i w duchu katolickim. Daj Boże, aby rok 1926 był rokiem zjednoczenia ruchu ludowego, bo wtedy rolnictwo będzie miało prawdziwą opiekę Rządu. **J. Kawa.**

---

dalej ze sobą.

— Dobre chłopiska te kumotry; — zawołali, wypiliśwa i — basta! Jeszcze dobrze, com się im dość wnetki wyrwał, boby zaś Jagnieszka piekło robiła... a ja przecie ućciwie na wieczerzę zajdę i — obrachunek z gospodarki, jak sie patrzy, zrobie... Kwiatulęm sprzedał, tom bycka kupił... a źrebica? — to cóz ta komu do tego... cie! — gdziesi sie jeszcze świeci... Wygrana, nie Wygrana?... Sprawiedliwie, że Wygrana!... Wlyźć wlazę, bo sie trza Berka wele tej furmanki spytać...

* * *

Niby w chałupie, niby nie... Ale właśnie w chałupie, bo jakże... przecie siedzi i morduje sie nad tym obrachunkiem, choć mu już łeb kce pęknąć, bo rachunki, jak rachunki — zgłobne! Co chwila obmywa mu Jagnieszka łeb i gębę zgrzebną ścierką, a on rachuje i rachuje.

Idzie kiepsko.

... Kwirutnęły do izdebki drzwi, wlazło takie stare, siwe chłopisko i powiada: — Niek bedzie pokwalony!

— Niekze bedzie na wieki wieków! — a coz, na nocnik cheba do nas?

— Iij, dyć na nocnik i nie na nocnik; — rachujes to?

— Rachuję, ale nijak nimogę dać rady.

— Pomogę ci...

Kuba nic nie pedziawszy posunął ku niemu stary kalendarz, co w nim miał co-nieco popisane. Ale stary ino machnął ręką i powiada tak:

— Co haw wiela pisać! Sprzedałeś na wiesnę krowę, toś ino pół pinię̨dzy z jarmarku przywióz; kędy reśta?

— Sprzedałeś na Zielną źrebicę, toś do chałupy ino 30 złotych dowióz; — kędy reśta? — Na święty Michał sprzedałeś te cisawą jałówkę; ocyganiłeś Jegnieskę, co sie nie kce bydlić, choć juz z cielęciem chodziła; — miałeś za to podłogę do izby wprawić. Teraz ani jałówki, ani podłogi. Takiś to gospodarz?

— Byckam za krowę kupił!

— Nie cygań, bo przecie wies, że to od Mośka za śtyry furmanki do Bochnie.

— Prosiętam kupił, babie chustkę-burdyskę, sobie buty z holewami... sianam przykupił, dzieciska okrywam..

A. B. C...

(Nowy dodatek).

Kuratorja. Ministerstwo oświaty zaproponowało zredukowanie posad nauczycielskich, a zapomniało o kuratorjach, liczących po kilkadziesiąt ludzi, z których jedna trzecia jest za dużo. Nawet takie lojalne Towarzystwo Nauczycieli szkół wyższych proponowało niedawno zwijanie kuratorjów, względnie ograniczenie personalu i wydziałów.

Taka liczba kuratorjów, jak dotychczas, to balast administracyjny. W dawnej Galicji była jedna Rada szkolna krajowa i było jej aż za dużo, a teraz, gdzie się ruszysz, to kuratorjum. Dochodzimy do wniosku, że należy zatrzymać kuratorja tylko tam, gdzie ich potrzeba, a mianowicie: 1) Poznańskie — dla Poznańskiego i Śląska, 2) wileńskie dla kresów północno-wschodnich, 3) lwowskie dla kresów południowo-wschodinch, 4) warszawskie, jako środkowo-polskie. Ponad temi wszystkiemi pozostaje nadzór Ministerstwa, jako instytucji kierującej.

Województwa. W byłej Galicji było jedno województwo-namiestnictwo i wystarczało. Wiemy dobrze, że podstawową władzą administracyjną są starostwa i jeżeli te dobrze pracują, to województwo, jako władza II. instancji, niema wiele do czynienia. Dobrze zorganizowane i prawdziwie czynne województwa są potrzebne dla kresów, resztę należy znieść. Trzeba sobie powiedzieć, że jesteśmy państwem na dorobku, i nie możemy pozwalać sobie na luksusowe wydatki administracyjne. Dlatego wystarczą dla Polski zupełnie następujące województwa: poznańskie, wileńskie, lwowskie, warszawskie; reszta są niepotrzebne.

Placówki dyplomatyczne. I tu trzeba sobie powiedzieć zgóry: wedle stawu grobla! Czy lepiej, żeby o nas mówili zagranicą, że jesteśmy państwem zadłużonem, a szarpiącem się na wielki personal dyplomatyczny i konsularny, czy że jesteśmy na dorobku i dlatego poselstwa i konsulaty ścieśniają się, a chociaż działają w skromnych formach, to przecież rozwijają owocną działalność.

To nie przyniesie nam ujmy; Polska nie musi żyć ponad stan dlatego, że warszawiści tak żyją! Lepsza siła wewnątrz, niż blichtr na zewnątrz, a słabość w kościach! Widz.

Dlaczego sprawiedliwość milczy.

Każda forma rządu ma swoje wady, ma je także demokracja. Jedną z nich jest to, że przeważnie przychodzą do władzy ludzie nowi, którzy szybko się zmieniają, ustępując miejsca coraz to innym. Zdobywszy stanowisko chwilowe, po ciężkiej nieraz walce, niejeden stara się je odpowiednio wyzyskać. Stąd też moralność publiczna w państwach demokratycznych jest mała. Jest to objaw powszechny, nawet u najwyższych dygnitarzy. Polska też nie jest wyjątkiem. Ostatnio taki wypadok zaszedł z byłym ministrem skarbu w rządzie Witosa, prezesem Pocztowej Kasy Oszczędności, Lindem, który nadużył swego stanowiska i pod formą rozmaitych pożyczek poprostu skradł ogromne sumy pieniężne. Mimo to powiadają, że czyn ten karygodny ujdzie mu bezkarnie, ponieważ podobno przez Lindego niedozwolone pożyczki zaciągały żony najwyższych dostojników. Aby

(Dalszy ciąg na str. 11).

A stary machał ino ręką.

— Ale, ale! dobrze wies, jako to wszyćko twoja kobyła odrobiła wozem i pługiem!

Tu poczuł Kuba nagle, że mu się woda strumieniem skądsi na łeb leje i leje. A stary kpił z niego dalej:

— Widzis — powiada — strzechyś se nie poprawił, bo i jagze, skoro ci pilno było nie na żaden nieszpór, ino na Austerję; a teraz ci sie na łeb leje. Takiś gospodarz; wóz ci na dyszczu gnije, bo ci sie go nie kciało pod strzechę wepchnąć. Cyganie! radbyś oto wpisać do rachunku, jako dzieci okrywasz, a cóżeś im to sprawił? — A dyć, jakby Jagnieska nie uzganiała za masło od tych trzech krowiąt i kurom z pod ogona nic nie wydłubała, toby gołe musiały chodzić. A za cóż to ona jeszcze omasty musi kupić, soli, patyczków, mydła, nitkę, igłę, kanfiny, kiej ani na tę biedną kukiełeckę nima. — A za twoje — niecnoto pijacka — pieniądze kupują se żydy lasy, folwarki, — w siabes se śpacerują poubierane, jak jakie dziedzice, abo i insze ministry, a z ciebie sie na cały pysk śmieją...

Ale Kubie było już tego za wiela; poczuł, że sie mieni na gębie, tak i splunął w garść i powiada przez chrypkę:

— A ktoześ, psiakrew, jest, co mi tu na moik śmieciak śmies takie rele ozpowiadać?!

— Dyćeś mię tu wzywał do obrachunku... jam ci tu sam — Stary Rok!

Kuba otwarł ślepia, jak ino mógł, ale widma już nie było: podziało się gdziesi... i ostał sam nad obrachunkiem z pełnym, bolącym łbem. Tak i rachował dalej.

* * *

Jagnieska zerwała się z pościeli, jak zawsze, do dnia. Ale skoro spostrzegła, że Kuby jeszcze niema, narobiła okropnego piekła, to Wikcie, że zaspała, to Frankowi, że nie chciał wstawać; nawet Burek oberwał knótlem, bo sie gwałtem do izby cisnął. Pobiegła zaraz bydlętom potrawę zadawać i brać się do dojenia.

Na środku stajni zastała pogrążonego we śnie Kubę; leżał na mokrej słomie, niedaleko bydlęcych ogonów i ściskał głowę obiema rękami, a uwiązane u słupa cielę oblizywało mu gębę.

W. K.



SŁOWO BOŻE

Druga niedziela po Objawieniu Pańskiem.

EWANGELJA

(św. Łukasza 2, 1-11).

W on czas były gody małżeńskie w Kanie galilejskiej: a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Mnie to zostaw, Niewiasto; nie nadeszłaż jeszcze godzina moja? Rzekła Matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postawionych: każda z nich zawierała po dwa lub po trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. Rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali: wez[illegible]ł oblubieńca przełożony wesela. I rzekł mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie Jego.

1. MAŁEŃSTWO JEST USTANOWIONE PRZEZ BOGA.

Zamiar Boży względem ludzkości objawia się w słowach. **„Róśćcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną".** **„Stworzy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: mężczyznę i niewiastę stworzył je"** (Rozdz. 1, 27—28). Płeć męska i żeńska miały służyć zamiarowi Bożemu, by krzewiła się ludzkość. Niewiasta specjalnie została przeznaczoną do pomocy mężczyźnie: **„Niedobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną"** (Rozdz. 2, 18). **„I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, niewiasty i przywiódł ją do Adama"** (Rozdz. 2, 22). Wtedy rzekł Adam z natchnienia Bożego: „To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego: tę będą zwać mężczyzną, bo z męża wzięta jest. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele" (Rozdz. 2, 23—24). Tak więc już w raju ustanowił Bóg stały i nierozerwalny związek dla rodzenia potomstwa. Mężczyzna i niewiasta opuszczą ojca swego i matkę i połączą się na stałe z sobą tak, że będą dwoje w jednem ciele. Jednem ciałem się staną, przeto nikt prócz Boga rozerwać nie może ich związku. I oto małżeństwo.

Ze słów Bożych jasno wynika, że małżeństwo jest związkiem jednego mężczyzny z jedną niewiastą, bo tylko tak możliwe jst jedno ciało. „Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuje, cudzołoży: a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży" (Łuk. 16, 18). „Żona przywiązana jest do zakonu, póki żyje mąż jej: a jeśliby zasnął mąż jej, wolna jest; niech idzie za kogo chce, tylko w Panu. Ale błogosławieńsza będzie, jeśliby tak została (t. j. nie wychodząc powtórnie zamąż) (I Kor. 7, 39—40).

„Związanyś z żoną? nie szukajże rozwiązania. Rozwiązanyś od żony? nie szukajże żony. A jeślibyś wziął żonę, nie zgrzeszyłeś. Jeśliby też panna szła zamąż, nie zgrzeszyła. Wszakże utrapienie ciała mieć będą takowi. A ja wam folguję" (t. j. nie uważam tego za występek) (I Kor. 7, 27—28).

Lecz „czas (życia) krótki jest: to zostaje, aby i którzy żony mają, byli, jakoby nie mieli" (I. Kor. 7, 29).

„A tym, którzy są w małżeństwie, rozkazuję nie ja, ale Pan: iżby żona od męża nie odchodziła, a jeśliby odeszła (przez separację, t. j. rozdział od mieszkania, stołu i łoża), żeby trwała bez męża (t. j. nie szła zamąż), albo się z mężem pojednała (bo pierwsze małżeństwo trwa mimo separacji). A mąż żony niech nie opuszcza" (I. Kor. 7, 10—11).

Czasem istnieją słuszne powody, dla których jedno z małżonków nie może mieszkać wspólnie z drugiem. W tym wypadku dopuszczalna jest separacja, czyli rozdzielenie od wspólnego mieszkania, stołu i łoża. Takim powodem może być np. złamanie lub częste łamanie wierności małżeńskiej przez jedno z małżonków. Choć poróżnieni małżonkowie z sobą nie mieszkają, to jednak prawo Boże zabrania im nowego małżeństwa, dopóki obie strony żyją. Tacy poważnieni lub separowani małżonkowie mogą i powinni się z sobą pogodzić i żyć nadal wspólnie.

Raz „przyszli do Jezusa faryzeuszowie, kusząc Go i mówiąc: Godzi-li się człowiekowi opuścić żonę swoją dla którejkolwiek przyczyny? Który odpowiadając, rzekł im: Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je? i rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. Rzekli mu: Przecżże tedy Mojżesz rozkazał dawać list rozwodowy i opuścić? Rzekł im: Iż Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił opuszczać żony wasze: lecz od początku nie było tak. A powiadam wam, iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją, oprócz dla parubstwa (separacji), a innyby pojął, cudzołoży: a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży" (Mat. 19, 39—9).

Bóg tedy zabrania całkowitych rozwodów, czyli zrywania węzła małżeńskiego. Żadna przyczyna nie usprawiedliwia całkowitego rozwodu. Choć fałszywe kościoły pozwalają na rozwody, to jednak w rzeczy samej wszystkie rozwody są nieważne i nie rozrywają małżeństwa ważnie zawartego. Jeśli małżeństwo było zawarte z przeszkodą rozrywającą, to małżeństwa nie było; skoro Kościół dowie się o tej przeszkodzie, orzeka tylko, że małżeństwo jest nieważne. Ważnego małżeństwa ani Kościół ani żadna władza ludzka rozerwać nie może.

2. MAŁŻEŃSTWO OCHRZCZONYCH JEST SAKRAMENTEM.

Chrystus Pan podniósł samą umowę małżeńską ochrzczonych do godności sakramentu. Małżonkowie mają ciężkie zadania do spełnienia. Do tego potrzeba im dużo łaski i pomocy Bożej. Chrystus przeto ustanowił sakrament małżeństwa, jako jeden z siedmiu sakramentów świętych. Uzależnił On małżeństwo ochrzczonych od sakramentu małżeństwa tak, że żaden człowiek ochrzczony nie może zawrzeć ważnego małżeństwa, jeśli nie przyjmie sakramentu małżeństwa. Zależność umowy małżeńskiej jest tak ścisła, że niema ważnej umowy małżeńskiej, jeśli ta umowa nie jest sakramentem. Umowy małżeńskiej ochrzczonych niepodobna oddzielić od sakramentu. Choćby kto nie chciał przyjmować sakramentu małżeństwa, lecz tylko zawrzeć samą świecką umowę małżeńską, to ta umowa przez to, że nie jest sakramentem, nie jest ważna i nie tworzy węzła małżeńskiego. Ci, którzy się tak pobrali (np. ślubem cywilnym), nie są małżonkami i stale grzeszą, uważając się za małżonków. Związani ślubem cywilnym są publicznymi grzesznikami i buntownikami przeciw Jezusowi Chrystusowi. Tacy nie mogą dostać rozgrzeszenia, póki nie przetaną z sobą mieszkać, a w razie uporu, nawet pogrzebu chrześcijańskiego otrzymać nie mogą.

Ci, którzy zawierają śluby cywilne, wychodzą z założenia, że może być małżeństwo, choć nie było sakramentu. Jest to pogląd zupełnie fałszywy i heretycki. Małżeństwo musi być sakramentem, jeśli ma być małżeństwem. A ponieważ tylko Kościół katolicki otrzymał od Chrystusa władzę kapłańską sprawowania i udzielania sakramentów, jak również określania, co jest koniecznem do godziwości i ważności sakramentu, przeto małżeństwo musi być zawierane wobec uprawnionej władzy kościelnej. Ślub nie zawarty w Kościele, lecz wobec władzy cywilnej, nie jest małżeństwem, choćby mu nic nie przeszkadzało, jak tylko to, że pominięto Kościół. Także i heretycy i protestanci i schizmatycy nie zawierają ważnego małżeństwa, jeśli nie jest ono sakramentem. A katolik lub katoliczka, którzy przechodzą na inną wiarę, by otrzymać rozwód lub zawrzeć małżeństwo, którego Kościół katolicki nie może dopuścić, mimo przejścia na inną wiarę nie zawierają ważnego małżeństwa. Wypierają się tylko Chrystusa i prowadzą życie „na wiarę".

Władza świecka ma głos tylko w odniesieniu do cywilnych skutków ważnie zawartego małżeństwa wobec Kościoła. Może jednym te skutki przyznawać, innym nie przyznawać. Może też stawiać warunki, które muszą być spełnione dla uzyskania cywilnych skutków małżeństwa. Co do samego małżeństwa, a więc kiedy istnieje węzeł małżeński, a kiedy nie istnieje, władza świecka ni może wydawać przepisów ani nakazów. Jeżeli ktoś zawrze małżeństwo z przeszkodą cywilną, to będzie ono ważne, choć państwo go nie uzna albo nawet ukarze za pominięcie przeszkody cywilnej. Przy zawieraniu małżeństw należy usunąć także przeszkody cywilne, ale pamiętać trzeba, że za istnienie małżeństwa nie zależy od usunięcia przeszkód cywilnych. Może się zdarzyć, że państwo przyznaje komuś cywilne skutki małżeństwa, choć małżeństwa niema, np. dzieje się to przy ślubach cywilnych. Przeszkody unieważniające lub zabraniające, które ustanawia Państwo, nie odnoszą się do węzła małżeńskiego, ale tylko do przyznania lub odmówienia cywilnych skutków oblubieńcom.

„Marność jest, życzyć sobie długiego życia, a o dobre życie mało się starać".

„Marność jest, uważać tylko na życie obecne, a nie przewidywać tego, co po niem nastąpi".

„Marność jest, miłować to, co szybko przemija, a nie spieszyć tam, gdzie wieczne wesele".

więc uniknąć skandalu, osoby interesowane będą ochraniać Lindego z obawy o siebie. Biedna Polska, która ma takich „dygnitarzy".

Inny podobny wypadek zaszedł w Krakowie. Na czele jednego z banków, założonych jako instytucja gospodarczo-społeczna, stał dyrektor Filippi. Ponieważ był członkiem także innych przedsiębiorstw, dochody miał wysokie, bo 4.800 zł miesięcznie. Mimo to człowiek ten łącznie z innymi dyrektorami prowadził oszukańcze machinacje i z ludzką krzywdą dorobił się wielkiego majątku. Wszystko jednak ma swój koniec. Dyrektorów uwięziono i zarządzono energiczne śledztwo. Cóż się jednak nie dzieje? Oto cały szereg wpływowych ludzi na stanowiskach bezwstydnie wstawia się za tym oszustem i to publicznie! Czy można w takich warunkach i wobec tych wpływowych przyjaciół złodzieji rokować społeczeństwu poprawę moralności i uczciwości publicznej?!

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
STYCZEŃ 1926.

17. **Niedziela.** Antoniego Op.
18. Poniedziałek. Katedry św. Piotra Ap.
19. Wtorek. Marjusza i tow. mm.
20. Środa. Fabjana i Sebastjana mm.
21. Czwartek. Agnieszki p. m.
22. Piątek. Wincentego i Anastazego mm.
23. Sobota. Rajmunda de Pen. w.
24. **Niedziela.** Tymoteusza b. m.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	20 stycznia.
Pełnia	28 stycznia.
Ostatnia kwadra	6 lutego.
Nów	12 lutego.

P. SZYMON MATRAS nadesłał sprostowanie, iż nie jest autorem notatki umieszczonej w Nrze 50 „Ludu katol.", a przysłanej do Redakcji pod jego nazwiskiem.

STANISŁAW KOZICKI POSŁEM PRZY WATYKANIE. Stanisław Kozicki, czołowy mąż Zw. Lud. Nar., poseł do Sejmu, został mianowany posłem Rządu polskiego przy Kwirynale.

SETNA ROCZNICA ZGONU STANISŁAWA STASZICA. Komitet narodowy obchodu setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica w Warszawie ogłasza odezwę, w której podnosi, że w dniu 20 stycznia 1926, w setną rocznicę zgonu tego męża niespożytej zasługi społecznej, który kładł podwaliny pod ustrój państwa na zasadach nowożytnych, podnosił naukę i oświatę, rozwijał rolnictwo, górnictwo, przemysł i rzemiosła, należy aby cała Polska uczciła godnie pamięć tego wielkiego obywatela i patrjoty.

Komitet narodowy obchodu setnej rocznicy zgonu Staszica utworzony w stolicy Polski odwołuje się do całego społeczeństwa, do jego ciał reprezentacyjnych, władz, stowarzyszeń, szkół i t. d. aby w wolną od pracy niedzielę, poprzedzającą rocznicę śmierci Staszica, a więc w dniu 17 stycznia 1926, należytemi obchodami przypomniały najszerszemu ogółowi o nakazach testamentu Staszica, a przedewszystkiem o słowach jego: „Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować".

Wszystkie stowarzyszenia młodzieży czy inne Związki oświatowe, powinny urządzić pogadanki, by uczcić pamięć tego wielkiego obrońcy ludu i prawego syna Ojczyzny.

SKRÓCENIE WAKACYJ SZKOLNYCH. Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało nowy program wakacyj szkolnych. Projekt ten rozesłano kuratorjum szkolnym do wydania o nim swych opinii [illegible] mają polegać na tem, że wakacje mają trwać od 22 czerwca do 17 sierpnia. Lecz zato ferje w czasie Zielonych Świąt mają być dłuższe. W czasie tej przerwy szkoły mają organizować wycieczki krajoznawcze. Potrzeba większej ilości dni w roku szkolnym jest konieczna ze względu na równomierne rozłożenie prac. Zagranicą dzieci uczęszczają 250 dni w roku, u nas zaś około 200 dni. Chodzi więc o to, aby młodzież nie była [illegible] się zbyt forsownie.

SÓL POLSKA MA ZAPEWNIONY ZBYT W JAPONJI. Poselstwo nasze w Tokio zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych z zapytaniem, na jakich warunkach polskie kopalnie soli mogłyby eksportować swój towar do Japonji. Placówka tokijska zaznacza, iż polska sól może znaleźć na rynkach japońskich duży odbyt. W związku z tym miarodajne czynniki zwróciły się z odnośnemi zapytaniami do poszczególnych zarządów naszych salin.

CO WAŻNEGO STAŁO SIĘ W GRUDNIU? Grudzień: 2-go Załamanie gwałtownej zwyżki dolara; 5-go Śmierć Władysława Reymonta; 10-go Ekspose min. Zdziechowskiego w Sejmie; 11-go Ekspose gen. Żeligowskiego w komisji wojskowej; 17-go Przyjęcie ustaw sanacyjnych. Uwolnienie Steigera; 28-go Rada Ministrów obmyśla środki walki z bezrobociem. Sejm uchwala reformę rolną.

MORDERCA KS. IDECA OBŁĄKANY. Onegdaj ukończyła się dwumiesięczna obserwacja psychjatrów nad osobą mordercy ks. Ideca, Kopaczem. Rzeczoznawcy-lekarze przedłożyli sądowi orzeczenie, w którem stwierdzają, że ks. Kopacz zarówno przed popełnieniem morderstwa we wrześniu, jak i w chwili samego czynu był umysłowo chory i za czyn swój odpowiadać nie może. Choroba jego jest nieuleczalna i pobyt na wolności dla osób trzecich niebezpieczny. Na podstawie tego orzeczenia prokuratura wstrzymała oskarżenie przeciw ks. Kopaczowi o zbrodnię morderstwa i zarządziła odstawinie go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

„NASZA KSIĄŻKA". Zwracamy Czytelnikom uwagę na ogłoszenie, umieszczone na pierwszej stronie gazety, ponieważ można stąd skorzystać b. pożytecznie przez prenumeratę czy zakup odpowiednich książek.

KTO MOŻE WYJECHAĆ DO AMERYKI. W roku 1926 będzi mogło wyjechać z Polski do Stanów Zjednoczonych tylko 5.582 osoby. Ponadto poza tą określoną liczbą wolny wyjazd do Ameryki mają:

1) Dzieci do 18 lat życia, rodziców zamieszkałych tamże, przyczem o pozwolenie emigracji dziecka do Ameryki powinien starać się ojciec, obywatel amerykański.

2) Reemigranci, którzy tylko czasowo przebywali w Polsce i chcą znowu wyjechać do Ameryki.

3) Reemigranci, którzy wyjeżdżając z Ameryki wyrazili chęć powrotu po pewnym czasie.

4) Duchowni i profesorowie uniwersytetu, o ile udowodnią, że będą uprawiać w Ameryce swą pracę zawodową.

5) Słuchacze, którzy jadą do Ameryki na wyższe studja, przyczem muszą mieć skończonych 15 lat.

PAKUNKI PRZYSŁANE Z AMERYKI DLA KREWNYCH Z UŻYWANĄ ODZIEŻĄ WOLNE SĄ OD CŁA. Ministerstwo Skarbu i Dyrekcja Ceł nareszcie wydały ponowny okólnik w tej sprawie do podwładnych urzędów skarbowo-celnych. Każdy otrzymujący z Ameryki pakunek z używaną odzieżą musi jednak przedstawić przy odbiorze przesyłki dwa zaświadczenia wydane przez gminę zamieszkania, a to: 1) świadectwo ubóstwa, 2) poświadczenie, że nie trudni się handlem starą, używaną odzieżą.

NOWE ŚWIĘTO NARODOWE W AMERYCE. Senator amerykański Neely wniósł rezolucję, aby dzień 28 grudnia, jako dzień urodzin zmarłego prezydenta Wilsona, został ogłoszony ustawowo świętem narodowem.

Z ARMATĄ NA WRÓBLE. Do „Słowa Polskiego“ donoszą, że dla dokonania redukcji w jednym z państwowych urzędów, istniejących poza Drohobyczem, w dwóch jeszcze ośrodkach w kraju, zjechała niedawno z Warszawy komisja, złożona z trzech wysokich dygnitarzy i w wyniku swoich badań zredukowała jednę siłę biurową w postaci akademika, pobierającego 150 złotych miesięcznie. Przyjazd tych panów z Warszawy i djety, związane z pobytem w Drohobyczu, kosztowały **300 złotych**, podróż i djety do następnych dwóch miejscowości, gdzie nie zredukowano nikogo, dalszych **600** złotych. Krótko mówiąc, redukcja jednego urzędnika, pobierającego 150 złotych miesięcznie, kosztowała Skarb Państwa **900 złotych.**

To się nazywa nasza gospodarka. Całe społeczeństwo nawołuje do oszczędności, a panowie z Warszawy urządzają sobie „redukcyjne“ wyjazdy komisyjne, które przynoszą, jak widzimy, dość poważne wydatki Państwu. Czyż na takie idjotyczne pomysły niema już lekarstwa?

JĘZYK W KOŚCIELE, KTÓREGO NIKT NIE ROZUMIE. Do kurji biskupiej w Wilnie nadeszła skarga 400 osób z gminy Rodziszki z powodu wprowadzenia języka białoruskiego do kościoła katolickiego, którego to języka nikt nie rozumie prócz kilku agitatorów białoruskich. W swoim czasie język białoruski został wprowadzony w kościele przez osławionego księdza Godlewskiego. Ludność zanosiła już liczne skargi do biskupa Matulewicza, które żadnego skutku nie odniosły.

ILE MAMY W KRAJU [illegible] [illegible] danych urzędowych ilość krów i świń jest obecnie w Polsce większa, niż przed wojną, natomiast mniejsza jest ilość owiec — jak to wykaże następujące zestawienie:

		przed wojną	obecnie
Bydła rogatego	sztuk	8.379.362	8.684.000
świń	„	5.237.632	5.686.000
owiec	„	4.283.158	2.396.000

Należy zaznaczyć, że większa własność posiada obecnie stosunkowo mniej żywego inwentarza, niż przed wojną, natomiast mniejsza własność ma go więcej, Jest to znamienne przesunięcie stanu posiadania. — W roku 1921 drobiu obliczono do 25 miljonów, obecnie na podstawie ankiety i obliczeń samych kur posiadamy około 30 miljonów.

WĘGIERSKI OSZUST WZIĄŁ NA KAWAŁ MINISTERSTWA WARSZAWSKIE. Władze bezpieczeństwa w całej Polsce rozesłały listy gończe za wyrafinowanym oszustem hochstaplerem Gezą Hollo, wyzn. mojżeszowego, który z Węgier przybył do Lwowa i tu, założywszy biuro „Informationale Donau-Lloyd“, z wielkim tupetem począł uwijać się w sferach finansowych, przedstawiając się, jako dyrektor zagranicznego koncernu bankowego, który ma zamiar ubiec większe pożyczki dolarowe. Przy tej sposobności Hollo, który mówił jedynie po niemiecku, zbierał ogłoszenia dla węgierskiego zeszytowego wydawnictwa reklamowego. Na lep jego słówek poszły zarządy miast, banki i bardzo poważne instytucje, udzielając mu nietylko zamówienia po kilka tysięcy złotych, ale nawet wypłacając dość pokaźne zaliczki. Równocześnie Hollo poznał się z niejaką Dubieńską, rozwódką, z którą — jakkolwiek był żonaty — po raz drugi ożenił się.

Wreszcie Hollo począł wyjeżdżać do Warszawy i tam władzom centralnym przedstawił się jako reprezentant konsorcjum zagranicznego, który przybył do Polski celem zbadania terenu pod udzielić się mającą przez ten koncen pożyczki dla Polski. Zarazem zaoferował wielką pożyczkę na rozbudowę portu w Gdańsku i Gdyni W tym celu nawet z urzędnikami ministerjalnymi wyjeżdżał na miejsce, gdzie go bardzo honorowano i podejmowano z wielką wystawnością. Tytułem zaliczki na koszta podróży pobrał Hollo kilka tysięcy złotych. W rzeczywistości Hollo nic nie robił. Wyjeżdżał jedynie do Wiednia i za wyłudzone pieniądze szeroko się bawił. Gdy jednak przyrzeczone pożyczki nie dochodziły do skutku, władze spostrzegły się, że padły ofiarą oszusta. — Poczęto zajmować się jego osobą, a wyszło zaraz na jaw, że Hollo na Węgrzech trudnił się wywozem żywego towaru, i z tego powodu uciekł stamtąd przed odpowiedzialnością sądową, pozostawiając w Budapeszcie żonę i dzieci.

NOWE PISMO MONARCHISTYCZNE. W Częstochowie ukazał się pierwszy numer pisma tygodniowego „Głos Monarchistów“, wydawanego przez posła dra Aleksandra Ćwiakowskiego, b. członka „Wyzwolenia“. Pismo ma na celu agitację monar-

chistyczną wśród włościan. Jest ono drugiem pismem monarchistycznem w Polsce. Pierwsze „Słowo" wychodzi w Wilnie pod redakcją p. Mackiewicza.

ZNIESIENIE WIELOŻEŃSTWA W TURCJI. Rząd turecki przygotowuje ustawę, która wzbrania mieć więcej żon, niż jedną. Dość z jedną kłopotów.

WĘGRZY PODRABIALI FRANCUSKIE PIENIĄDZE. W ostatnich czasach cała Europa prawie została poruszona wykryciem fałszerzy francuskich banknotów na Węgrzech. Fałszowaniem i podrabianiem pieniędzy zajmowali się wielcy dygnitarze węgierscy, różni byli ministrowie, prezesi, hrabowie, książęta, wszyscy prawie z wysokich rodzin arystokracji. Podrabiali oni już od dłuższego czasu banknoty tysiąc-frankowe i przy pomocy tych pieniędzy chcieli rozpocząć agitację za wprowadzeniem na tron węgierski rodziny Habsburgów. Upatrzonym kandydatem na tron był książę Albrecht, który jest synem księcia Ferdynanda byłego główno dowodzącego armją austrjacko-węgierską. Podobno tych pieniędzy puścili w obieg coś 25 miljonów i Francja teraz będzie żądać odszkodowania za poniesione z tego powodu straty. Na ślady tej roboty natrafiono w Holandji, zaraz uwiadomiono o tem władze francuskie i tajni dedektywi francuscy wyjechali natychmiast do Budapesztu. Wykryto już bardzo wielu sprawców, którzy się do winy przyznali, a przywódcą całej tej bandy był niejaki książę Windischgrätz. Aresztowania trwają dalej, a dalsze dochodzenia może jeszcze coś więcej wykażą. Zachciewało się im króla habsburskiego, a mają teraz wielką europejską awanturę. Banknoty były tak dobrze podrobione, że trudno rozpoznać, dlatego należy ostrożnie przyjmować wszelkie obce pieniądze, bo i w Polsce tych falsyfikatów może być bardzo dużo.

WIELKIE KATASTROFY W STANACH ZJEDN. W środkowych i zachodnich Stanach spadły olbrzymie grady, a równocześnie szaleją śnieżyce. W wielu miejscowościach komunikacja została przerwana.

W kopalni Ouverton na południe od Birminghan w północno-amerykańskim stanie Alabama nastąpił straszny wybuch gazów. Zginęło 40 górników, 20 jest ciężko rannych, a 75 zginęło. Wedle ostatnich wiadomości, dotychczas z kopalni Ouverton wydobyto 61 zwłok i 20 żyjących górników.

SPÓŁDZIELNIE ROLNICZE W BELGJI. W Belgji istnieje: 1302 spółdzielni zakupu nasion, nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych z liczbą członków 103.993 i obrotem sprzedażnym 60 miljonów franków; 975 spółdzielni kredytowych z liczbą członków 70.276 i wkładami oszczędnościowemi 135 miljonów franków; 190 spółdzielni mleczarskich z liczbą członków 17 000 i liczbą krów 41.724 watość sprzedażnych produktów 40 miljonów franków.

Liczba mieszkańców w Belgji wynosi 7 miljonów, a więc cztery razy mniej, niż w Polsce, pod względem obszaru Belgja stanowi zaledwie trzynastą część Polski.

SZCZĘŚCIE I NIESZCZĘŚCIE. W Pradze czeskiej pewien morderca został skazany za zabójstwo swojej kochanki na dożywotnie więzienie. Zbrodniarz, który odsiaduje karę w więzieniu w Trenczynie, będąc jeszcze na wolności, trzymał stale losy loteryjne. Ostatnio władze więzienne zawiadomiły go, że wygrał na loterji 1 miljon koron.

TRUCIZNA NA DNIE MORZA. Dnia 5 stycznia opuścił mały parowiec port nowojorski i wypłynął na pełne morze. Jego ładunek składał się z kilku wielkich skrzyń żelazno-betonowych, które majtkowie wrzucili do morza w miejscu, gdzie głębia dochodzi do 8.000 m. Skrzynie te zawierały cały istniejący w Ameryce zapas płynu z którego wyrabia się najstraszliwszy gaz trujący, jaki ludzki niszczycielski genjusz zdołał wynaleźć. Jest to Lewisit, tak nazwany od swego wynalazcy inżyniera Lewisa, profesora politechniki w Nowy Orleanie. Lewis ułożył formułę chemiczną swojego gazu w r. 1917 i ofiarował ją armji amerykańskiej, która miała odpływać do Europy. W roku 1918 sztab amerykański posiadał taką ilość lewisitu, że mógł nim wytruć całą armję mocarstw centralnych. Jednakże prezydent Wilson sprzeciwił się użyciu tego morderczego środka i lewisit pozostał w Ameryce. Obecnie, opierając się na układzie w Locarno, rząd kazał zniszczyć wszystkie zapasy gazu.

WIZJA MILJONÓW W ZŁOCIE SPADNIE NA 10 DZIECI BIEDAKA. Jeden z dzienników praskich podaje historję szczęśliwych spadkobierców w Słowacji, na których niespodziewanie spadła suma 100 miljonów koron złotych.

W roku 1846 wyemigrował ze Słowacji ubogi pomocnik handlowy, Leopold Weisberger i nie dawał o sobie zupełnie znaku życia. Dopiero w roku 1906 otrzymał w Budapeszcie jeden z jego krewnych wiadomość, że Weisberger zmarł w r. 1888 w Goulbourne w Australji bez testamentu, pozostawiwszy szereg kopalń i przedsiębiorstw przemysłowych, które oceniono na 15 miljonów funtów szterlingów. Pertraktacje spadkowe przeciągnęły się do końca wojny światowej. Dopiero teraz zostanie wypłacona budapeszteńskim krewnym zmarłego bogacza kwota 100 miljonów koron w złocie. Wśród spadkobierców znajduje się także jakiś dozorca garbarni, który ma dziesięcioro dzieci; otrzyma on 24 miljony koron w złocie.

POLICJANT ELEKTRYCZNY. Ze Strasburga donoszą, że pewien inżynier w Gelsenkirchen wynalazł przyrząd elektryczny do natychmiastowego obezwładniania przestępców, opierających się policji przy aresztowaniu. Przyrząd ten zakończony jest guzikiem elektrycznym, ukrytym w rękawiczce policjanta. Wystarczy położyć mocno na ramieniu przestępcy rękę, uzbrojoną w ten guzik, aby prąd elektryczny, spływający z guzika, obezwładnił natychmiast aresztowanego. Podobno próby, dokonane z tym wynalazkiem w Gelsenkirchen, dały wyniki zupełnie zadowalające.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 33 zł; żyto 23 zł; jęczmień 24 zł; owies 24 zł; siano 13 zł; koniczyna 15 zł; słoma 80 gr; mleko 35—40 gr; masło 5.60 zł; jajka 22—25 gr.

Nowe wydawnictwa.

„ZWIERCIADŁO ŻYDOWSKIE“ czyli 100 praw żydowskich, odnoszących się do chrześcijan, wyjętych z świętej księgi żydowskiej Szulchan Aruch. Wydał Dr. Justus, spolszczył Bolesław Staszkiewicz. Nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Wszystkie prawie gazety, oczywiście z wyjątkiem żydowskich, pełne są skarg na żydostwo. Słusznie czy niesłusznie? Jaki jest powód tej niechęci? Ten, że dusza polska i chrześcijańska czuje doskonale, iż między moralnością chrześcijańską a żydowską jest straszna przepaść. Co my ganimy, oni chwalą, czem my się brzydzimy i uważamy za podłe, oni uważają za cnotę. Bo czyż krew chrześcijańska nie zetnie się w żyłach, gdy dowie się, za co go uważa „święta“ księga żydowska Talmud? Chrześcijanin, to bałwochwalca, błoto, kłamca nieczysty, niewolnik, osioł, pies, rozpustnik, chrześcijanin, to — zwierzę.

Z takiego pojęcia o chrześcijaninie jasno wynika, że dobra chrześcijańskie są „bezpańskie“, że każdy żyd zabierać je może, że chrześcijanina wolno oszukać, skrzywdzić, a w biedzie zgnębić.

O tem i o wielu innych bardzo ciekawych rzeczach poucza 100 nieludzkich praw, odnoszących się do chrześcijan.

Jako próbkę przytoczymy prawo 10: „Surowo zakazane jest żydowi w sobotę coś kupować lub sprzedawać. Atoli dozwolone jest w sobotę w Palestynie kupić dom od akuma (chrześcijanina, a nawet podpisać się pismem niehebrajskiem, aby kraj Izraela był zamieszkany, to znaczy, aby w Palestynie były o jednego człowieka więcej (człowiek to tylko żyd) a o jednego akuma (chrześcijanina) mniej, bo akum (chrześcijanin) **równa się błotu lub zwierzęciu.**

W dzisiejszych czasach, gdy rozpanoszone żydostwo zabiera nam prawie wszystko, prasę, teatr, literaturę, po miastach kamienice, po wsiach rzuca się na pola, warto się uświadomić, z kim mamy do czynienia. Bojkotu żydów nie przeprowadzi inteligencja, od żydów uwolnić nas może tylko polski, katolicki lud, zwłaszcza wiejski, któremu ta broszura jest poświęcona. Każdy Polak powinien wziąć ją do rąk.

Cena nadzwyczaj niska wynosi tylko 1 złoty.

Zamówienia skierować pod następującym adresem: **Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra w Cieszynie.**

Odpowiedzi Redakcji.

Kazimiera Bogdzińska: Bardzo dziękujemy za uwiadomienie nas o tem. Będziemy interwenjować w Łodzi. Ogłoszenie zawsze umieszczamy, ale takiego cygaństwa tośmy się nie spodziewali. Widać z tego jacy są dzisiejsi ludzie i jakich sposobów chwytają się żydzi. **Szymon Matras:** Autor swojego nazwiska nie podał, sprostowanie umieszczamy. **M. K.** Na przyszły raz trzeba podać nazwisko osoby, o której się pisze. **Biedny pokrzywdzony:** Zgadzamy się zupełnie z Waszemi poglądami z wyjątkiem paru mniejszej wagi rzeczy. Dzieje się u nas bardzo źle, ale może niedługo nadejdą lepsze czasy. Pozdrawiamy Was mocno. **W. Oleksy:** Drukujemy — prosimy o dalszą pamięć. **Jakób Samolej, p. Wilkołaz:** Kartkę otrzymaliśmy, bardzo serdecznie dziękujemy. Okazuje się, że przy dobrych chęciach możnaby wiele zrobić. Prosimy o miejscowe wiadomości. Cześć! **Aleksander Nikończuk, Radzyn:** Wiersze niezgorsze, nawet ładne w treści; ze względu jednak na objętość gazety i masę aktualnych spraw do poruszenia, wierszy z zasady nie umieszczamy. Prosimy nadsyłać nam artykuły pisane prozą, na tle stosunków miejscowych lub ogólnych. **Piękosie:** Jeżeli chcecie, żeby coś wydrukować, to należy pisać na jednej stronie, bo wtedy łatwiej i nam przeglądnąć i zecerowi w drukarni składać. **O. Stan. Drobny, Misj.:** Za życzenia serdecznie dziękujemy i w zamian takie przesyłamy. **Antoni Górka:** Drukujemy, prosimy pisać w przyszłości na jednej stronie, bo do druku tak się powinno pisać. **Ign. Bałaban:** Należy się 1 zł. **Józef Łapicz, Gliniszcze Małe:** Napiszcie w tej sprawie list i zaadresujcie tak: Bernard Buchweitz, Warszawa, ul. Fredry 4. **Julja Nowakiewicz, Stryj:** Pisać Poseł Ks. Dr. Jan Czuj, Warszawa, Sejm. Renty w tych miesiącach wypłacali i należy jeszcze urgować w Izbie Skarbowej. Są wypadki, że Izba Skarbowa stwierdziwszy stan dochodowy czy majątkowy, czasami rentę wstrzymuje. Należy się więc dowiedzieć o powód niewypłacalności. **J. Wielgus, Buzancais, Francja:** Wiersz ładny, dyktowany tęsknotą za krajem, ale z powodu szczupłości gazety, wierszy z zasady nie drukujemy. Cześć! Pozdrawiamy Was wszystkich.

RZECZY WESOŁE.

Niesłychane.

— Ależ to trudne do wiary. Znaliście Iksa, który w cyrku popisywał się połykaniem szpad?

— Wiemy; cóż się stało?

— Iks udławił się ością od ryby i umarł.

Słusznie.

— Słuchaj, ja cię oddalę, upijasz się codziennie, jesteś jak gąbka nasycony.

— Jaśnie pan mnie ubliża, przecież gąbka tylko wodę pije.

Kalendarz Polski na rok 1926

Rocznik ósmy

wspaniale ilustrowany (około 60 obrazków) z piękną barwną okładką, obejmuje działy:

religijny, opowiadaniowy, gospodarczy.

Nowość! Na każdy dzień podaje imiona kilku Świętych z rokiem ich śmierci. **Nowość!**

Cena 1.20 zł, z przesyłką pocztową **1.40.**

Kto zamawia 10, otrzymuje 11-ty gratis.

ADRES:

BIBLJOTEKA RELIGIJNA, Lwów, ul. Ormiańska 13.

KUPUJCIE

„CEGIEŁKI“ ZŁOTOWE

NA DOM INWALIDÓW.



POCIECHĄ TRAPIONYCH CHOROBAMI NERWÓW!!

Jest świeżo wydana książka moja. Omawiam w niej na zasadzie długoletniego doświadczenia przyczyny powstania i leczenia chorób nerwowych. Przesyłam każdemu, kto zażąda tę księgę zdrowia **zupełnie bezpłatnie**. Tysiące podziękowań świadczą o niesłychanie dodatnich wynikach żmudnego wysiłku myśli dla dobra cierpiącej ludzkości. **Kto do tego grona nerwowo cierpiących należy,**

kto cierpi na roztargnienie, zanik pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, nadwrażliwość, bóle w kończynach na ogólną lub częściową niemoc fizyczną lub na jakąkolwiek inną z tych bolączek bez liku,

musi zażądać przesłania mojej książki, która mu pociechę niesie

Kto ją uważnie przeczyta, ten odzyska spokój duchowy, przekonawszy się jak bliską ma drogę do zdrowia i radości z życia. — Nie czekajcie i napiszcie dziś jeszcze pod adresem:

E. PASTERNACK, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddział 668.

Firma egzystuje od r. 1902.



Nagrodzona wielo-ma złotymi medal.

Płaski zegarek?

!!! nowy wynalazek ? !!!

wysyłamy za zaliczeniem pocztowem za **zł 7.84** zamiast zł 25 tylko dlatego że nasza firma kupuje kilkakrotnie taniej od innych firm, bardzo dobrego gatunku rzeczywiście płaskie niklowe lub czarnego stalu, najnowszego fasonu, z pierwszorzędnym mechanizmem, o 16 rubinach, nakręcane główką raz na 38 godzin, pod żadnym względem nie mogą być porównywane z taniemi falsyfikatami. Tylko my sprzedajemy takie dobre zegarki po tej niskiej, niebywałej cenie 7.84 zł. 2 szt. 15.36 zł, 3 szt. 22.57 zł. Zegarki lepszego gatunku 10 zł, 14 zł, 15 zł. 20 zł, 21 zł, 25 zł, 30 zł, 35 zł, 40 zł, 47 zł, 55 zł. i 65 zł. Zegarki kieszonkowe odkryte, lub na rękę z prawdziwego **franc. nowego złota „Plaekedeor“**, niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar. % 12 zł, 14 zł, 18 zł, 21 zł, 25 zł, 27 zł, 30 zł, 40 zł, 50 zł, 58 zł, 65 zł i 75 zł.

!! Nowość !! BŁYSKAWICA z samoświecącym, w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas, w ciemności. Elegantckie, niklowe dla Panów i Pań, na rękę ze skurzanym paskiem, najnowszych fasonów: chód dźwięczny na kamieniach z francusk. złota 10.50 zł, w lepszem gatunku 14, 18. 20, 23, 27, 31, 33, 45, 50, 58, 65, 73 i 85 zł. Łańcuszki 2, 3, 4, 6, 8, 9 i 12 zł. **Premja.** Przy zamawianiu odrazu 5, zegarków mogą być różne, dodajemy 1, zegarek zupełnie bezpłatnie.

Elegancki stoł.-biurkowy zegarek z budzikiem dzwoni głośno i długo na każdą godzinę, za 14 zł. — **z lepszym werkiem** 19 zł, 25 zł, 30 zł, 38 zł i 45 zł **Obrączki ślubne**, złote 14% kar. masywne najnowszych fasonów 16, 17, 18, 20 i 22 zł.

Zegarki wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego.

Adres: Główny Skład Szwajcarskich Zegarków

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27, Dział 45.

BEZ RYZYKA: O ile towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klientów otrzymujemy dalszy ciąg podziękowań i powtórne zamówienia.

300) Sz. P. Jakubowicz. Dziękuję Sz. P., że mi P. przysłał dobry zegarek. Z szacunkiem
12 stycznia 1925 r. **Stanisław Macioszek**, posterunkowy, 13 komp. Pol. Państw. w Tormartach poster. nr. 6. w Kliszaniszkach.

301) Sz. P.! Otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą, proszę przysłać 1 zegarek „Ankier“
Z poważaniem **Bronisław Madaliński.**
Szkoła powszechna, p. Jody, z. wileńska 11. X. 1923

302) Sz. P.! Zegarek otrzymałem i jestem z niego zadowolony, za który dziękuję. Spieszę jak tylko mogę do Sz. P. z prośbą, o przysłanie jeszcze jednego zegarka „Błyskawica“, na cenę się zgadzam, jaka by nie była.
4 maja 1923 r. Z poważaniem **Nega Stanisław**
zaw. plut. III. baon 9 p. p. Leg. w Tomaszowie Lub

303) Sz. P. Jakubowicz! Za przysłany mi zegarek dziękuję bardzo. Zegarek Pański w dzisiejszych czasach jest niezmiernie tani, chodzi znakomicie, czegom się nigdy nie spodziewał. Staram się firmę Pańską rozpowszechnić.
Pozostaję z szacunkiem **Karolak Stefan.**
Krzemieniec 12. VI. 22 r. Sztab 12 p. uł. Pod.

Wyciąć! Zachować! Rekomendować!

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Ignacy Bałaban, wystawioną przez P. K. U. Przemyśl.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świader.**